

## O BOLESŁAWIE PRUSIE, O LALCE – POWIEŚCI O WARSZAWIE

### Sklepy Wokulskiego

Właścicielem sklepu kolonialno – galanteryjno – mydlarskiego na Podwalu był Jan Mincel. Prowadził go wraz z dwoma synami Francem, który obsługiwał dział z towarami kolonialnymi oraz Janem obsługującym galanterię. W dziale mydlarskim pracował August Katz. W późniejszym czasie do pracy przyjęto Ignacego Rzeckiego. Około 1850 roku, kilka lat po śmierci Jana Mincla, bracia podzielili między sobą sklep: Franc został na Podwalu z towarami kolonialnymi, zaś Jan otworzył sklep na Krakowskim Przedmieściu z galanterią i mydłem. I to w tym sklepie na Krakowskim Przedmieściu pracował Rzecki i to ten sklep odziedziczył Wokulski po tym jak zmarła jego żona, wdowa po Janie Minclu, Małgorzata Pfeifer.



*Sklep Jana Mincla na Podwalu wg ilustracji Hanny Balickiej-Fribes zaczerpnięta z książki Moniki Wareńskiej „Warszawskim szlakiem Prusa”*

W XIX wieku na Krakowskim Przedmieściu sklepy znajdowały się głównie po nieparzystej stronie ulicy i ruch po tej stronie był większy. Dlatego też badacze „Lalki” sklep Wokulskiego lokują po tej właśnie stronie. Dowód na to daje nam sam Wokulski, kiedy wyszedł ze starego sklepu i idąc Krakowskim Przedmieściem „poczuł jakąś niewygodę; lecz dopiero zastanowiwszy się, osądził, że męczy go ciągle ustępowanie z drogi; przeszedł więc na drugą stronę ulicy, gdzie ruch był mniejszy.”

Budynku, w którym mieścił się sklep należy szukać między pomnikiem Kopernika a Hotelem Europejskim, a to dlatego, że: „Znalazłszy się na ulicy

Wokulski stanął na chodniku, jakby namyślał się, dokąd iść? Nie ciągnęło go nic w żadną stronę. Dopiero gdy przypadkiem spojrzął w prawo, na swój nowowykończony sklep, przed którym już zatrzymywali się ludzie, odwrócił się ze wstrętem i poszedł w lewo.” „... poszedł więc na drugą stronę ulicy, gdzie ruch był mniejszy.” „... i skręcił na ulicę Karową.” Gdyby sklep mieścił się między Hotelem Europejskim a Kolumną Zygmunta to Wokulski chcąc dotrzeć na ul. Karową, po wyjściu ze sklepu, musiałby skręcić w prawo, przed przejściem na drugą stronę ulicy, ponieważ skręcając w lewo szedłby w kierunku Kolumny Zygmunta.

Na tym odcinku Krakowskiego Przedmieścia, między Pomnikiem Kopernika a Hotelem Europejskim, znajdowały się domy pod numerami od 1 do 11. Pod nr 1 stał budynek z jednej strony przylegający do Kościoła św. Krzyża, a z drugiej do kamienicy Zamoyskich, mieszczącej się już na Nowym Świecie, a to wyklucza ten budynek jako miejsce sklepu, gdyż wiemy, że oba sklepy (stary i nowy) mieścił się na Krakowskim Przedmieściu. W XIX wieku pod numerem 3 mieściło się Gimnazjum rosyjskie, później Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki. Pod tym numerem jak i pod numerem 11 nie było nigdy lokali sklepowych. Wspomniany budynek nr 11 przeznaczony był na siedzibę rządową. Domy powyżej numeru 11 stały już poza linią ulicy Karowej, którą wyznaczono za jeden z punktów granicznych w odszukaniu sklepów Wokulskiego, dlatego nie należy się nimi zajmować. A zatem pozostały trzy numery domów: 5, 7 i 9, które są usytuowane między ul. Traugutta (dawniej hrabiego Berga), a ul. Królewską. Pod nr 5 mieścił się pałac Raczyńskich. Panna Izabela Łęcka jadąc powozem od Alei Ujazdowskich „Na Krakowskim już z daleka zobaczyła szyld z napisem: J. Mincel i S. Wokulski, a o jeden dom bliżej nowy, jeszcze nie wykończony sklep, o pięciu oknach frontu z lustrzanymi szybami.” Gdyby sklep mieścił się pod nr 5, to panna Izabela nie mogłaby zobaczyć nowego sklepu „o jeden dom bliżej”, ponieważ w budynku gimnazjum, jak już było wspomniane, nie było miejsca na sklep. Wiemy także, że sklepy w budynku pod nr 5 liczyły co najwyżej po dwa okna wystawowe, a z powyższego cytatu wynika, że nowy sklep liczył tych okien pięć.

A zatem sklep J. Mincel i S. Wokulski mieścił się pod nr 9, a nowy sklep Wokulskiego pod nr 7. Budynek nr 7 zbudowano w latach 1851 – 52. Był to budynek o jedno piętro niższy od domu pod nr 9 i jedyny, który posiadał na tym odcinku Krakowskiego Przedmieścia pięć okien wystawienniczych. W czasach Bolesława Prusa w sąsiedztwie budynku, w którym pisarz ulokował sklep Wokulskiego, mieściła się księgarnia Edwarda Wendego (1830 – 1914) – przeniesiona z ul. Senatorskiej w II poł. XIX wieku do kamienicy Beyera. Obok tej księgarni pod koniec XIX wieku istniał sklep galanteryjny

– jak podaje Monika Wareńska w „Warszawskim szlakiem Prusa” – nie istniejący już w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Dokładnie pod numerem 7 w czasach Prusa mieściła się cukiernia Christiana Toura. Później kawiarnia Empire, a następnie restauracja Okocim.

„W początkach maja wprowadziliśmy się do nowego sklepu, który obejmuje pięć ogromnych salonów. W pierwszym pokoju na lewo mieszczą się same ruskie tkaniny, perkale, kretony, jedwabie i aksamity. Drugi pokój zajęty w połowie na drobiazgi do ubrania służące: kapelusze, kołnierzyki, krawaty, parasolki. W salonie frontowym najwykwintniejsza galanteria: brązy, majoliki, kryształy, kość słoniowa. Następny pokój, na prawo, lokuje zabawki, tudzież wyroby z drewna i metalów, a w ostatnim pokoju, na prawo, są towary z gumy i skóry.”

Część pomieszczenia, w którym znajdowały się „ruskie tkaniny”, przeznaczono na szatnię restauracji; w dziale „kapelusze i kołnierzyki” był bufet; w części z zabawkami było miejsce dla orkiestry. Drzwi, przez które wchodziła panna Izabela do sklepu, w latach międzywojennych należały do sklepu myśliwskiego firmy „J. Sosnowski”. Okno wystawiennicze sklepu myśliwskiego posiadało charakterystyczną mosiężną barierę, która ocalała z pożaru z 1944 roku, a którą usunięto ok. 1948 roku podczas gruntownej przebudowy, kiedy to z jednej szerokiej witryny zrobiono dwie wąskie. Dzisiaj są to okna sąsiadujące z budynkiem nr 5. Firma „J. Sosnowski” zajmowała także pomieszczenie dawnej kuchni Cukierni Toura, a gdzie Prus ulokował pokój Rzeckiego. W oknie tego pokoju znajdowała się charakterystyczna żelazna kratka, którą kazał wstawić Wokulski. Po 1930 roku kratę wymieniono na bardziej elegancką.



*Kratka w oknie pokoju Rzeckiego, fotografia E. Kocha z 1936 r.*

W mieszkaniu Rzeckiego w okresie międzywojennym mieściła się pracownia rusznikarska. W części salonu frontowego i dział z zabawkami, sklepu Wokulskiego, mieściły się wyroby ze srebra firmy „Bracia Hempel”. W drugiej części salonu frontowego i w dziale z towarami gumowymi znajdował się sklep z meblami artystycznymi firmy „Prószyński i Magnuski”.

Po roku 1944 z budynku nr 7 zostały tylko ruiny. W 1946 odbudowano część frontową od Krakowskiego Przedmieścia. Na parterze ulokowano księgarnię Państwowego Instytutu Wydawniczego. Kilka lat później z pomieszczeń PIW i kilku lokali prywatnych zbudowano Księgarnię Naukową Domu Książki, której z inicjatywy L. B. Grzeniewskiego 16 maja 1952 roku, nadano imię Bolesława Prusa. Księgarnia ta zajęła całą frontową część parteru od domu nr 5 do bramy wjazdowej. Z trzech sklepów okresu międzywojnia oraz z lokalu firmy „Hiszpański”, do której należały dwa pierwsze okna licząc od bramy wjazdowej – utworzono ogromną salę z ośmioma oknami witrynowymi i osobnym wejściem.



*Księgarnia Naukowa im. Bolesława Prusa, Krakowskie Przedmieście 7, fotografia Paweł Waszak, 2003 r.*

Aby wkomponować w okna dzisiejszej księgarni sklep Wokulskiego, trzeba odliczyć 7 okien, zaczynając od domu nr 5 (bez dwu ostatnich od bramy). Liczba ta nie pokrywa się z tą podaną w powieści, ponieważ w latach 1951 – 52 dając nową elewację frontu przerobiono elewację parteru. Dzisiejsze dwa pierwsze okna – licząc od nr 5 – stanowiły dawniej jedno okno (tutaj była mosiężna bariera); następne okno – wąskie – było dawniej wejściem do sklepu Wokulskiego. Dalej budynek pozostał bez zmian.



*Sklep Wokulskiego na Krakowskim Przedmieściu nr 7 wg ilustracji Hanny Balickiej-Fribes zaczerpnięta z książki Moniki Wareńskiej „Warszawskim szlakiem Prusa”*



*„Nowy sklep Wokulskiego”, fotomontaż J. Malarski, 1936 r.*

Sklep J. Mincel i S. Wokulski należy umiejscowić w budynku nr 9, jako że znajdował się o jeden dom dalej od nowego sklepu. Miejsce to do roku 1861 zajmował pałac Mokranowskich, kiedy to Karol Beyer nabył pałac i w latach 1861 – 63 wybudował narożną kamienicę z rotundą i dwa trzypiętrowe domy od ul. Królewskiej. Od roku 1878 kamienica należała do księcia Machwachowa. Podczas Powstania Warszawskiego kamienica została zburzona w czasie bombardowania, ruiny rozebrano w 1946 roku, a w latach 1948 – 49 zbudowano dom stojący ukośnie do Krakowskiego Przedmieścia, potocznie nazwany „domem kopniętym”. Ulokowanie sklepów Wokulskiego w dzisiejszych realiach jest o tyle trudne, że wiele z zabudowy końca XIX wieku zostało zburzonych podczas bombardowań wojennych, albo bezmyślnie przebudowanych w czasach późniejszych. Ale dzięki zachowanym starym mapom i zdjęciom, oraz dzięki badaczom możemy dowiedzieć się gdzie znajdowały się sklepy Wokulskiego.





# 2012 ROK PRUSA

[WWW.STULECIEPRUSA.PL](http://WWW.STULECIEPRUSA.PL) [WWW.ROKPRUSA.PL](http://WWW.ROKPRUSA.PL)







## Aleksander Głowacki vel. Bolesław Prus



*Pomnik Bolesława Prusa na Krakowskim Przedmieściu*

Antoni Głowacki należał do zubożałej szlachty herbu Prus, posiadał majątek na Wołyniu, ale nie czerpał z niego żadnych korzyści materialnych. Pracował jako oficjalista dworski we wsi Żabcze. Tu poznał i ożenił się z Apolonią z Trembińskich herbu Rogala.

22.04.1834 przychodzi na świat ich pierwszy syn Leon, studiował filologię na uniwersytecie w Kijowie. W 1857 roku związuje konspiracyjną organizację studentów pod nazwą Związek Trojnicki. W roku 1861 przyjeżdża do Warszawy, gdzie wstępuje do Komitetu Miejskiego zorganizowanego przez Apolla Korzeniowskiego. 1863 rok przynosi wybuch powstania styczniowego, Leon zostaje wysłany na Litwę z misją Rządu Narodowego. Ta misja i to co zobaczył wstrząsa dogłębnie Leonem, patrzy na okrucieństwo terroru wojsk rosyjskich i popada w obłęd.

W Hrubieszowie 20.08.1847 roku państwu Głowackim rodzi się kolejny syn Aleksander. W przyszłości znany pod pseudonimem Bolesław Prus, jeden z największych pozytywistów w świecie literatury polskiej.

Aleksander wcześniej stracił obojga rodziców, matkę gdy miał trzy lata, a ojca gdy miał lat dziewięć. Opiekę nad nim przejęła najpierw babka Marcjana Trembińska z Puław, a po jej śmierci ciotka z Lublina Domicela z Trembińskich Olszewska. W powiatowej Szkole Realnej rozpoczyna naukę w roku 1857 po trzech latach nauki przeprowadza się do Siedlec, gdzie mieszka jego brat, który właśnie skończył studia i rozpoczyna pracę jako nauczyciel historii i geografii. Leon ma duży wpływ na kształtujący się charakter młodego Aleksandra. W 1862 roku przeprowadzają się do Kielc, gdzie młodszy Głowacki kontynuuje naukę w Męskim Gimnazjum Klasycznym. Aleksander, tak jak i jego brat nie pozostaje bierny podczas powstania styczniowego. Zaciąga się do powstania i walczy w wielu potyczkach. Jedną z nich okazuje się mniej szczęśliwa dla Aleksandra, 11.09.1863 roku w wsi Białki pod Siedlcami zostaje ranny. Trafia do niewoli rosyjskiej. Po kilku tygodniach w szpitalu, dzięki staraniom ciotki unika zesłania na Sybir. Powraca do Lublina, gdzie 10.01.1864 roku w Kurierze Niedzielnym pod pseudonimem Jan w Oleju ukazuje się jego pierwsza prasowa publikacja, wiersz „Do Pegaza”. Dziesięć dni później zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu na Zamku Lubelskim za udział w powstaniu. Przebywa tam do kwietnia 1864 roku. Sąd wojskowy pozbawia Aleksandra szlachectwa i oddaje go pod opiekę wuja, Klemensa Olszewskiego. W tym czasie jego brat Leon popadł w obłąd i nie jest już w stanie opiekować się młodszym bratem. Po tych wydarzeniach Aleksander kontynuuje naukę w liceum lubelskim, które kończy 30.06.1866 roku.

Przez ostatnie lata nauki w liceum rozmiłował się w naukach przyrodniczych i matematyce stąd pomysł na studia w Szkole Głównej w Warszawie na Wydziale Matematyczno – Fizycznym. Zamieszkuje na Starym Mieście często zaznając głodu i chłodu. Nigdy jednak nie opuszczał go dobry humor. Po dwóch latach studiów w 1869 roku jest zmuszony przerwać naukę w Szkole Głównej zapewne z powodu trudnej sytuacji materialnej. Przez pewien czas uczęszcza jeszcze do Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, ale to już ostatni przystanek na edukacyjnej drodze Aleksandra.

Trudna sytuacja materialna jeszcze w czasie studiów i później zmusza go do chwytania się każdej pracy, jest guwernerem, urzędnikiem, fotografem, jeździ z popularnymi odczytami dla ludu. We wrześniu 1870 roku powraca do Warszawy i zatrudnia się jako ślusarz w fabryce Lilipopa i Raua. W wolnych chwilach pisze listy do Kuriera Świątecznego pod pseudonimem Jan w Oleju. W 1871 roku dokonał tłumaczenia dzieł angielskiego filozofa Joha Stuarta Milla „Logika”

1872 roku to przełomowy czas w życiu przyszłego pisarza. Publikuje pierwszy artykuł w piśmie pozytywistycznym *Opiekun Domowy* 29 maja pod tytułem „Nasze grzechy”. Na łamach tego pisma również w 1872 roku ukazują się felietony Aleksandra pod tytułem „Listy ze starego obozu”. Wtedy to po raz pierwszy przyjmuje pseudonim Bolesław Prus. Uznając, że jedynie poważne artykuły będzie sygnował prawdziwym nazwiskiem. W tym samym roku w *Niwie* publikuje artykuł popularnonaukowy „O elektryczności”, tu także ma swoją stałą rubrykę z felietonami pod tytułem „Sprawy bieżące”.

W 1873 roku rozpoczyna współpracę z czasopismami satyrycznymi *Mucha* i *Koce*, gdzie drukuje powiastki, felietony, obrazki, humoreski, żarty literackie pisane wierszem i prozą. Później zostaną zebrane i wydane pod tytułem „To i owo, właściwie zaś ani to, ani owo, czyli 48 powiastek dla pełnoletnich dzieci”. W tym czasie jeszcze nie przywiązuje wielkiej wagi do tych humorystycznych publikacji marząc nadal o karierze naukowej.



*"P. Bolesław Prus mówił wiele, popijał jeszcze więcej" (karykatura w Musze 1877)*

Od 1874 roku na łamach *Kuriera Warszawskiego* ukazują się „Szkice warszawskie”. W tym samym czasopiśmie od 1875 roku pisze „Kartki z podróży”, są to reportaże z licznych wycieczek po kraju. „Kronika tygodniowa” to największy dorobek publicystyczny Bolesława Prusa. Jest to blisko 1100 artykułów, które pisał w latach 1875–1911, czyli niemal do końca życia. Tematyka ich była różna, opisywał sprawy polityczne, społeczne i moralne, nie bał się wyrażać w nich swojego zdania, czym zapewne zyskał sobie uznanie i rozgłos. Są także cennym źródłem do poznania środowisk i stylu życia ówczesnej Warszawy.

Liczne artykuły publicystyczne i satyryczne, a do tego stanowisko kasjera w banku dały mu stabilizację finansową. Dzięki temu 14.01.1875 roku poślubił Oktawię Tremborską, daleką kuzynkę ze strony matki. Ślub odbył się w Lublinie w kościele Świętego Ducha. Nigdy jednak nie mieli własnych dzieci, a przybrany syn Emil z powodu nieszczęśliwej miłości popełnił samobójstwo w wieku 18 lat.

Kariera dziennikarska kwitnie nadal. W 1876 roku rozpoczyna pisać cykl artykułów do pisma *Ateneum*. Od 1877 roku współpracuje z pismem *Nowiny*, a od 1882 roku jest jego redaktorem naczelnym. W 1881 roku pisze do *Tygodnika Ilustrowanego*, od 1887 do *Kuriera Codziennego*. Większość jego nowel, opowiadań i powieści najpierw ukazywała się w odcinkach na łamach gazet. W 1883 roku upada prowadzone przez Bolesława Prusa pismo *Nowiny*. Poświęca się wówczas pisaniu powieści. Nawiązuje także współpracę z tygodnikiem *Kraj* wydawanym w Petersburgu, dla którego pisze „Korespondencję z Warszawy”. W 1885 roku poznaje Stanisława Witkiewicza współredaktora *Wędrowca*. Przez tą znajomość i Prus wiąże się z *Wędrowcem* publikując na jego łamach m.in. powieść *Placówka*.

Ulubionym miejscem wypoczynkowym Prusa był Nałęczów, gdzie jeździł przez 30 lat od roku 1882. Poznał się tu z Oktawię Rodkiewiczową i Stefanem Żeromskim, był nawet świadkiem na ich ślubie 3.09.1892 roku.

Prus za granicę wyjechał tylko raz było to w roku 1895. Odwiedził wówczas Niemcy, Szwajcarię i Francję

Stał się autorytetem w dziedzinie publicystyki jak i postawy moralnej zgodnej z ówczesnymi założeniami pracy organicznej. Brał udział w licznych przedsięwzięciach charytatywnych. Obrany został na opiekuna sierot z Towarzystwa Dobroczynności. Był członkiem spółki zakładającej Seminarium dla Nauczycieli Ludowych na Ursynowie. Objął stanowisko prezesa w Stowarzyszeniu Kursów dla Analfabetów Dorosłych. W testamencie przekazał swoje zbiory biblioteczne Towarzystwu Biblioteki Publicznej w Warszawie, część z nich jego żona przekazała Bibliotece im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Ufundował stypendium dla utalentowanych dzieci z ubogich rodzin wiejskich.

Aleksander Głowacki zmarł na atak serca 19.05.1912 roku w Warszawie mając 64 lata. Jego pogrzeb zgromadził rzesze mieszkańców Warszawy. Pochowano go na cmentarzu powązkowskim 22.05.1912 roku. Na grobie widnieje napis: *Serce serc*, wykonany przez Stanisława Jackowskiego.

## Mieszkanie Wokulskiego

### **Balkon Wokulskiego**

Krakowskie numer cztery, mieszkania dwa. Dzwonię  
Z biciem serca. A nuż mi odpowiedzą, że nie ...  
Odpowiadają: „Można”. Ogarnia mnie drżenie.  
Mijam salon, gabinet; staję na balkonie.  
Dom Karasia zburzono, lecz po prawej stronie  
Kamienica Zamoyskich stoi. Pokolenie  
Wyminie ją niejedno. I trwa niewzruszenie  
Naprzeciwko balkonu Kopernik na tronie.  
Południe. Upał. Wokół pomnika, jak gwiazdy  
Wygasłe wokół słońca, krążą samojazdy,  
Raz po raz porykując tak, że uszy bolą.  
Polany rano asfalt lśni jak lustro, widzę:  
Pod Pałacem Staszica, w złocistej kwadrydze,  
Na przekór astronomii przejeżdża Apollo.

*Stefan Godlewski, wiersz ze zbioru „Śladami Wokulskiego”, 1937 r.*

Zanim Wokulski wprowadził się do mieszkania przy Krakowskim Przedmieściu 4, mieszkał od 1861 roku u Ignacego Rzeckiego. Rzecki miał swój pokój na tyłach sklepu Jana Mincla, czyli przy Krakowskim Przedmieściu 9. Tam też nad sklepem znajdowało się mieszkanie państwa Jana i Małgorzaty Minclów, do którego Rzecki i Wokulski byli często zapraszani. W 1871 roku zmarł Jan Mincel. Wokulski żeni się z wdową po Minclu, Małgorzatą i zamieszkuje wraz z żoną nad sklepem Mincla. Wokulski mieszka tu do czasu podróży w interesach do Bułgarii.

Po powrocie z Bułgarii, między marcem a czerwcem 1878 roku przeprowadza się do ośmiopokojowego mieszkania przy Krakowskim Przedmieściu 4/2.

Skąd jesteśmy pewni, że to właśnie pod tym numerem zamieszkuje bohater Lalki? Otóż: „... Kopernik z nieruchomym globusem w ręku, odwrócił się tyłem do słońca, które na dzień wychodziło spoza domu Karasia, wznosiło się nad pałac Towarzystwa Przyjaciół Nauk i kryło się za dom Zamoyskich,

jakby na przekór aforyzmu: 'Wstrzymał słońce, wzruszył ziemię'. Wokulski, który właśnie w tym kierunku wyglądał za swego balkonu, mimo woli westchnął przypominawszy sobie, że jedynymi wiernymi przyjaciółmi astronoma byli tragarze i tracze, nie odznaczający się, jak wiadomo, zbyt dokładną znajomością zasługi Kopernika". Jak wynika z cytatu, dom musiał znajdować się po parzystej stronie ulicy skoro wyglądał na zachód. Jedynym balkonem po tej stronie ulicy, z którego widać fragment domu Karasia i Zamoyskich jest balkon właśnie w narożu ulicy Oboźnej i Krakowskiego Przedmieścia 4 z balkonów pod większymi numerami np. 6,8 nie widać domu Karasia. W kamienicy pod numerem 4 znajdował się tylko jeden balkon, należał on do mieszkania numer 2 na pierwszym piętrze. W czasach Prusa balkon ów należał do cukierni Olszewskiego, w której bywał Prus.



*Balkon mieszkania Wokulskiego, Krakowskie Przedmieście 4, 1936 r.*

Z czasu odsłonięcia pomnika Kopernika (11.05.1830 r.), kamienica numer 4 była dwupiętrowa i bez balkonu. Dopiero znacznie później dobudowano kilka facjatek, które Prus uznał za III piętro, jak czytamy: „Czuł w sobie taką siłę, iż gdyby w tej chwili sufit z dwoma piętrami spadł mu na głowę, chyba utrzymałby go”, oraz balkon na I piętrze.



*Krakowskie Przedmieście 4, 1936 r.*

Kamienica ta spłonęła podczas Powstania Warszawskiego. Odbudowa tej części Krakowskiego Przedmieścia po 1945 roku nie przypomina architektury z okresu akcji powieści czy chociaż sprzed wojny. Ruiny kamienicy numer 4 rozebrano w 1950 roku i w latach 1953-54 zbudowano w tym miejscu Dom Turysty, którego front umieszczono od strony ulicy Oboźnej, a od strony Krakowskiego Przedmieścia wybudowano zaledwie trzyokienne boczną ścianę. W niczym jednak nie przypomina on kamienicy, która stała na tym miejscu pod koniec XIX wieku.

Jeszcze przed wojną, w 1937 roku, w miejscu gdzie Prus ulokował mieszkanie Wokulskiego wbudowano tablicę upamiętniającą:

W tym domu  
mieszkał w latach 1878-1879  
Stanisław Wokulski  
postać powołana  
do życia przez  
Bolesława Prusa  
w powieści pt. „Lalka”  
uczestnika powstania  
1863 roku  
były zesłaniec syberyjski  
były kupiec i obywatel  
m.st. Warszawy  
filantrop i uczony  
urodzony w r. 1832

**MIASTO WARSZAWA**  
**zaprasza na Ścieżkę Literacką „LALKA”**



W maju 2008 r. Dzielnica Śródmieście otworzyła pierwszą w Warszawie ścieżkę literacką - „Lalka”, dzięki której można przejść z Prusem przez XIX-wieczną Warszawę.

Związana głównie z powieściowymi bohaterami - Rzeckim i Wokulskim, łączy miejsca, w których rozgrywa się większość ważnych scen powieści. Tłem perypetii bohaterów są ulice, budynki i parki warszawskie, a właściwie śródmiejskie, gdyż niemal wszystkie warszawskie sceny powieści rozgrywają się na terenie dzisiejszej dzielnicy Śródmieście.

Pisarz utrwalił obraz stolicy z przełomu lat 70. i 80. XIX w., miasta mającego swoją tradycyjną specyfikę, styl i charakterystyczną ludność, miasta, którego nie dotknął jeszcze kataklizm II wojny światowej. Ścieżką, niezależną od chronologii fabuły, można spacerować z północy na południe lub odwrotnie, można też realizować jej wybrane fragmenty albo wybrać się na spacer z przewodnikiem, który przy okazji przypomni sytuacje z „Lalki” związane z odwiedzanymi miejscami.



## **"Lalka" powieść Bolesława Prusa**

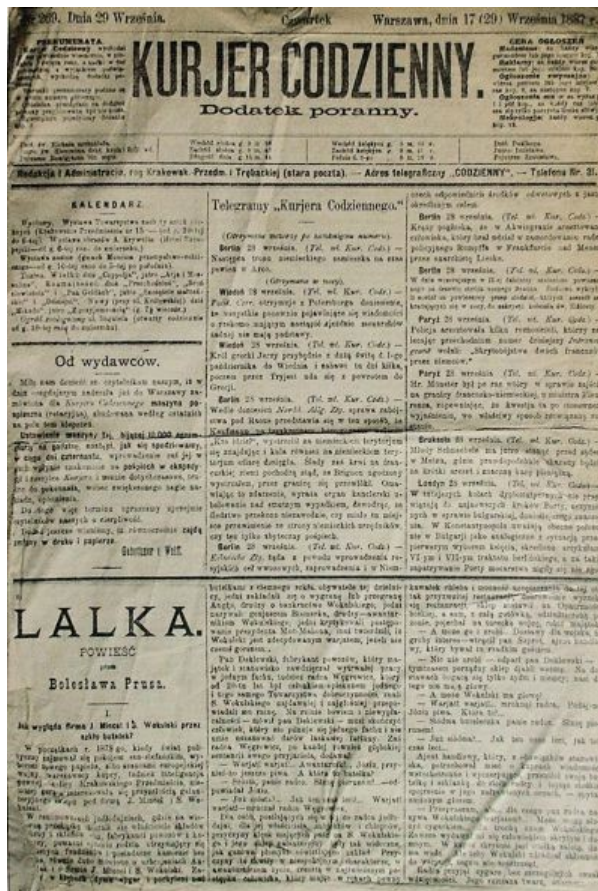
Pierwszy odcinek powieści ukazał się 29.IX.1887 w „Kurierze Codziennym”. Choć jej odbiór nie był tak entuzjastyczny, jak w przypadku „Trylogii” H. Sienkiewicza, szybko zdobyła popularność i wiernych czytelników. Do dziś jest jednym z najbardziej znanych, lubianych i czytanych utworów naszej klasyki. Zbiorowym bohaterem „Lalki” jest Warszawa – miasto i jego mieszkańcy. Prus znał stolicę jak mało kto, pisał o jej sprawach przez wiele lat w cieszących się poczytnością felietonach i w powieści również dobrze spożytkował swoją wiedzę. W realiach historycznych umieścił stworzone przez siebie postacie, spośród których dwie są swoistą syntezą dziejów XIX-wiecznych Polaków.

Stanisław Wokulski to człowiek z pogranicza romantyzmu i pozytywizmu. Niewykształcony naukowiec, który rzucił studia, by walczyć w powstaniu styczniowym, co odpokutował na Syberii, zdolny kupiec, który zaryzykował wszystko dla zdobycia arystokratki, Izabeli Łęckiej, zdobył fortunę – i przegrał.

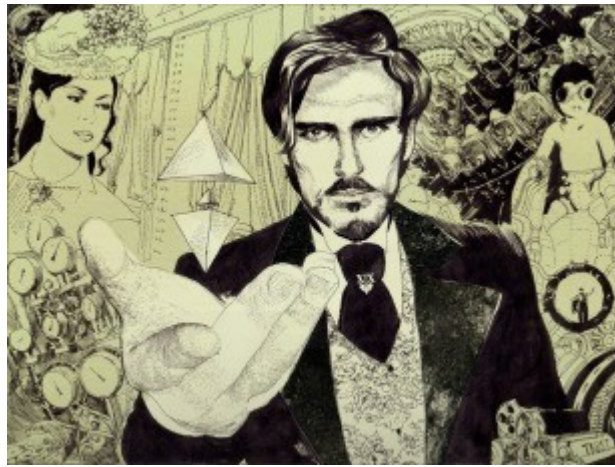
Stary subiekt, Ignacy Rzecki, chętnie sięgający w swoim pamiętniku do minionych lat, to znakomity handlowiec, niemal przez całe życie związany z pracą w sklepie, a jednocześnie romantyk, walczący o wolność Węgier i zagorzały bonapartysta. Serdeczny przyjaciel Wokulskiego i jego pełnomocnik, a przede wszystkim dobry człowiek. Wielka, spóźniona i niemożliwa do spełnienia miłość Wokulskiego do Łęckiej jest motorem akcji powieści, ale jest też pretekstem do rozważań na temat kondycji ówczesnego społeczeństwa polskiego.

„Lalka” to nie romans, lecz głęboka i gorzka - choć czasem podmalowana ciepłym humorem - opowieść o naszych poprzednikach sprzed sześciu pokoleń. O nich i ... o nas. Typy ludzkie występujące w utworze tchną ponadczasową prawdą psychologiczną. Iluż dzisiejszych rodaków mogłoby wśród nich dostrzec swoje portrety!

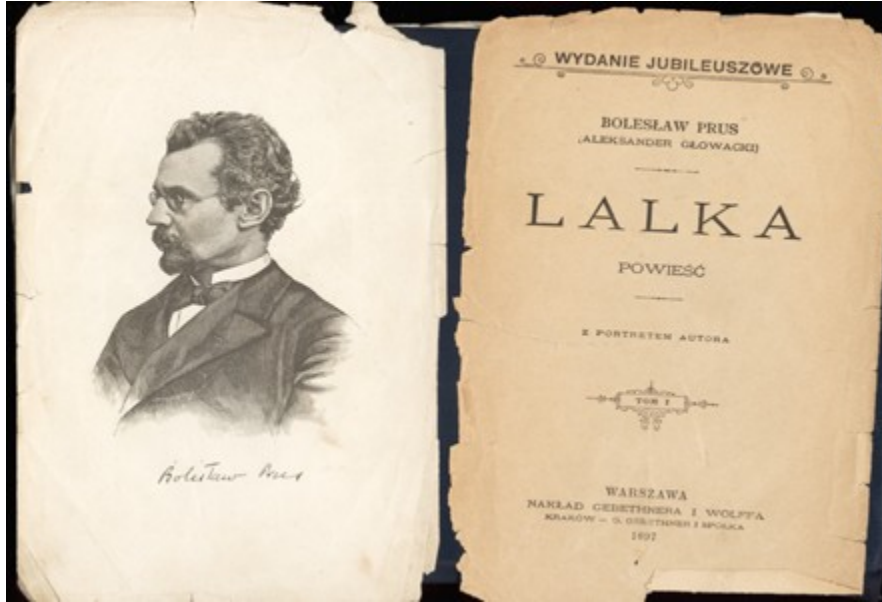
ŚCIEŻKA LITERACKA „LALKA” przeznaczona jest zarówno dla tych, którzy czytali kiedyś powieść jako uczniowie, jak i dla tych, którzy wracają do niej, delektują się ulubionymi scenami, przeżywają akcję i dyskutują z autorem. Przepomni lub uplastycznici sceny i postacie, a także umożliwi swoisty współudział w akcji powieści. Jednym i drugim może otworzyć oczy na urok pejzażu dawnej Warszawy oraz związać się emocjonalnie z tym miastem... którego już nie ma, ale jego pozostałości trzeba kochać i chronić. Związana głównie z powieściowymi bohaterami - Rzeckim i Wokulskim, łączy miejsca, w których rozgrywa się większość ważnych scen powieści. Tłem perypetii bohaterów są ulice, budynki i parki warszawskie, a właściwie śródmiejskie, gdyż niemal wszystkie warszawskie sceny powieści rozgrywają się na terenie dzisiejszej dzielnicy Śródmieście.



Teksty pochodzą z dodatku specjalnego Kurjera Codziennego, ich autorem jest Paweł Waszak - pomysłodawca ścieżki.



## Rocznica śmierci Bolesława Prusa (1847-1912)

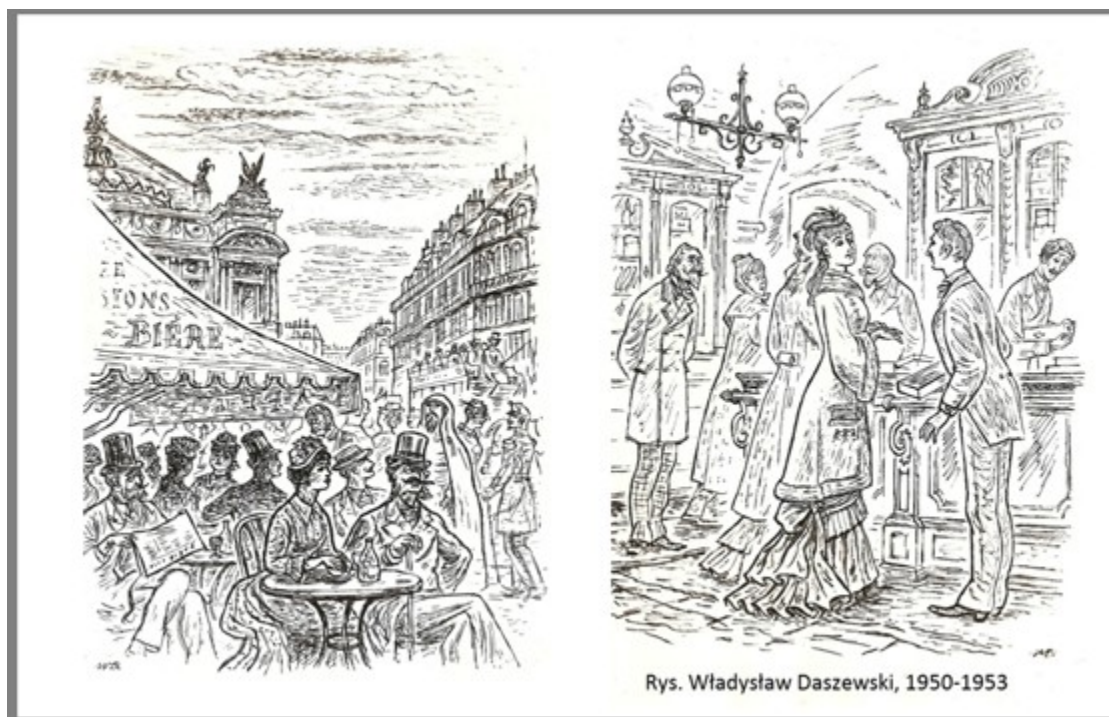


19 maja przypadła 110 rocznica śmierci **Bolesława Prusa** (1847-1912), autora jednej z najwspanialszych polskich powieści – „Lalki”, warszawiakom szczególnie bliskiej.

Wydanie książkowe „Lalki” ukazało się w rok po ogłoszeniu ostatniego odcinka powieści w „Kurierze Warszawskim”. Druk w gazecie, rozpoczęty w 1887 roku, ciągnął się z przerwami niemal przez cały rok 1888, a zakończenia czytelnicy doczekali się dopiero w roku 1889, gdyż Prus często nie dotrzymywał umówionych terminów. Ponoć na ponaglenia z redakcji odpowiadał niezmiennie z lekkim zniecierpliwieniem: *Będzie, będzie!... tylko nie śpieszcie!* – jak zanotował pamiętnikarz z końca XIX wieku.

Czasy Prusa. Że był to okres nasilonych represji zaborcy po klęsce powstania styczniowego i wciąż obowiązywał w stolicy „Przywiślańskiego Kraju” stan wojenny ustanowiony w 1862 roku, Cytadelę zwano „żandarmem” Warszawy lub „bramą na Sybir”, a język rosyjski obowiązywał w szkole i urzędach – to wiemy. Lecz jak wyglądał dzień powszedni miasta? Codziennosc, nie tak efektowna jak walka czy nawet żałobny rytuał i kult narodowych pamiątek, też przecież musiała odsłaniać swe polityczne oblicze i wymagała nie mniejszej czujności, gotowości do poświęceń.

Okres 1863-1905 był jednak znacznie bardziej złożony niż nam się obecnie wydaje. Bowiem radykalizacja nastrojów i podtrzymanie świadomości narodowej jako przesłanki wskrzeszenia niepodległej Polski – po upadku caratu, to jedna tylko strona wizerunku epoki Prusa. Wizerunku, którego rewers odsłania zamęt moralny. W „czasach Prusa” takie wartości jak zdyscyplinowanie, pracowitość i rozsądek, propagowane przez zwolenników programu pozytywistycznego, stawały się czymś dwuznacznym przy nasilającym się nacisku obcej władzy. Dodajmy, że posłuszeństwo i lojalność – wobec rządzących Rosjan – niekiedy przechodziły w kolaborację, graniczyły ze znikczemieniem. To negatywne dziedzictwo okresu zaborów.



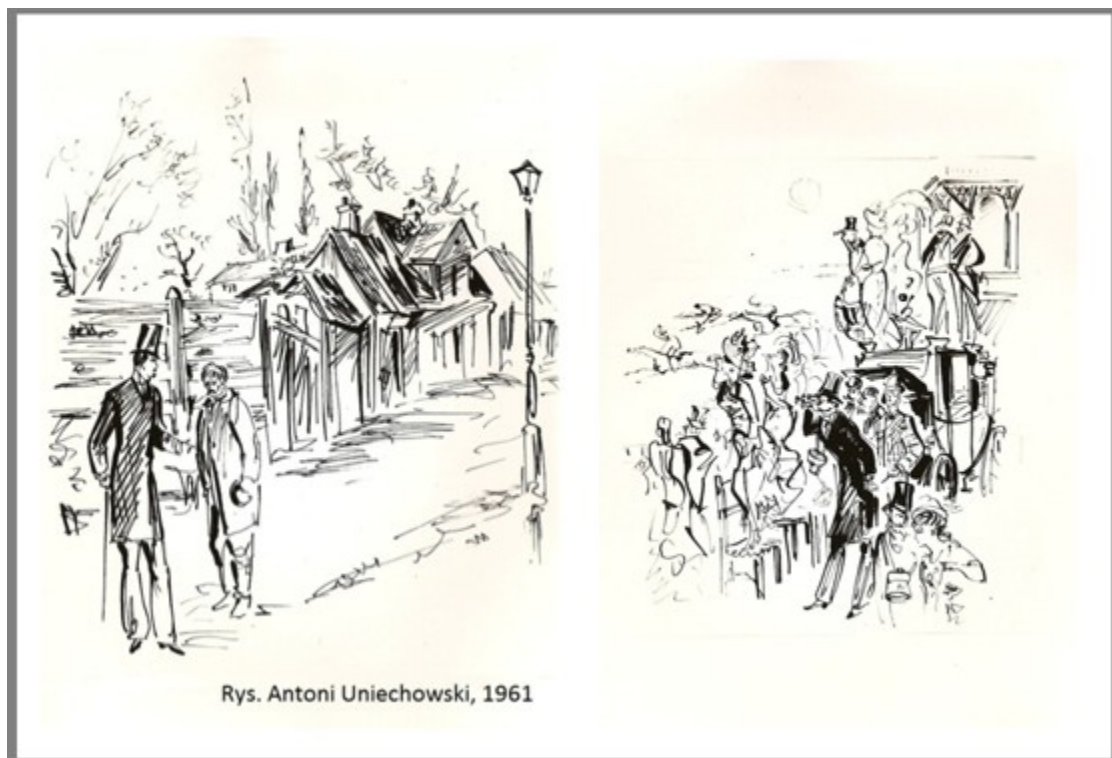
W 400-tysięcznej Warszawie lat 80. XIX wieku Rosjanie stanowili (bez wojska) 3% ogółu ludności, ale ich liczba szybko rosła: z 17 tysięcy w 1892 roku do 35 tysięcy w roku 1913, kiedy to należało do nich 321 kamienic. Powiększał się jednocześnie okupacyjny garnizon: od ok. 6 tysięcy w latach 80. do 30 tysięcy w latach 90. i 50 tysięcy żołnierzy w przededniu 1905 roku. W mieście błyszczały z daleka kopuły 8 soborów i cerkwi, których dodatkowych 9 zbudowano na terenie koszar i lazaretów. Prawosławne kaplice znajdowały się nawet w „byłym zamku królewskim”, w I Gimnazjum zainstalowanym w Pałacu Staszica i Instytucie dla Panien przy ul. Wiejskiej, w szpitalach nie tylko wojskowych. W 1869 roku ukazywało się w mieście około 50 pism, w tym ponad połowę stanowiły gazety rosyjskie. Oficjalną walutą były oczywiście ruble – srebrne i asygnacyjne (drukowane na niebieskim papierze – banknoty po 5 rb., czerwonym – 10 rb. oraz na białym – wyższe nominały). Tylko ludzie

prości ze wsi i służba liczyli wydatki „na złote”:  
1 zł = 15 kop., 5 zł = 75 kop., 10 zł = 1 rb. 50 kopiejek.

W obiegu znajdowały się też ruble w złocie zwane imperiałami – wartości 10 rubli., a monety o nominale 5 rb. – pół-imperiałami. Nie bez kozery o tych ostatnich do dziś mówi się po prostu „świnki”, choć okazały się całkiem niezłą formą przechowania oszczędności.

To tylko garść faktów przypominających o obecności Rosjan w Warszawie w czasach Bolesława Prusa. Boykot ich stał się dla wielu naszych przodków stopniowo swego rodzaju sposobem na życie, czy patriotycznym obowiązkiem – jak nabywanie polskich książek i prenumerowanie polskich gazet. Ale życie codzienne zmuszało przecież obywateli do załatwiania wielu spraw urzędowych, respektowania świąt państwowych obowiązujących w całym imperium carskim, rosyjska była szkoła. Zachowanie jednoznaczności, trwanie przy patriotycznych gestach przy obowiązujących zarazem normach współżycia, kodeksie honorowym było trudne. Patriotyczna opinia oskarżała, piętnowała, ale podczas wieloletniej obecności Rosjan nie dało się uniknąć i wpływów. Nie brano wprawdzie publicznie rosyjskiej gazety do ręki, ale wiedziano, o czym się w niej pisze... Bez rosyjskich papierosów można się było obejść, ale herbata w składach towarowych była wyłącznie rosyjska... Władze dbały ponadto, aby Rosjanie czuli się w Warszawie jak u siebie w domu, a dorobić się tu mogli łatwiej i szybciej niż na posadach w innych guberniach (zasad przejścia na emeryturę to również dotyczyło). Łapówkarstwo rosyjskich urzędników było wręcz anegdotyczne. Szerzące się pijaństwo, donosicielstwo, łapówkarstwo, niekompetencja, antysemityzm były atrybutami rusyfikacji na równi z modą na herbatę z samowara, mąkę krupczatkę i tanie bawełniane tkaniny zwane perkalami. Rusycyzmami, które przeniknęły wówczas do potocznego języka (tak jak równoległe germanizmami nasycił się nasz język na terenach zaboru pruskiego i austriackiego) polszczyzna zaśmiecona jest do dziś.

W kontekście tych i innych szczegółów świat „Lalki”, realistyczny przecież, jawi się jako nierzeczywisty: przypomina wspaniałą kolekcję starych fotografii wyretuszowanych tak dokładnie, że trudno rozpoznać zamazane miejsca. Jej autor po prostu musiał na tyle uładzić powieściowy kosmos, aby książka miała szansę trafić do rąk czytelników. Prus nie cofnął się jednak przed wskazaniem negatywnych skutków rządów Rosjan w Warszawie. Nie przypadkowo padają w powieści słowa, wplecione w gderanie Starego Subiekta: *Marionetki!... Wszystko marionetki!... Zdaje im się, że robią, co chcą, a robią tylko, co każe im sprężyna, taka ślepa jak one...*



Zamiarem pisarza było przecież dać wierny obraz społeczeństwa. Swoje poglądy na ten temat Prus wyłuszczył w jednym z felietonów z 1886 roku, który napisał, gdy już pracował nad swoją „pierwszą wielką powieścią”: *Literatura tzw. piękna obok stron przyjemnych i bawiących, na które u nas kładzie się największy, jeśli nie wyłączny nacisk, posiada stronę niesłychanie poważną. Jest ona obrazem społeczeństwa pewnej epoki [...] Krótko mówiąc, w literaturze tzw. pięknej społeczeństwo poznaje samo siebie.* A w liście z 1897 roku zaznaczył, że powinien być nadać „Lalce” tytuł „Trzy pokolenia”.

Prus pomija najbardziej drażniące go – także jako autora „Kronik tygodniowych” – elementy w pejzażu miasta, czyli jego „rosyjski koloryt”, nie tylko ze względów cenzuralnych: bardziej w geście samoobrony, znamionym dla popowstaniowej epoki. Złożono broń, ale nie zrezygnowano z walki pokojowymi – rzecz można – środkami w formie „bojkotu, który unieobecnia, a więc rozbiera przeciwnika” (jak ujęła to kiedyś pisarka Agata Tuszyńska).

Można rzec, że Prus zwyciężył, bo właśnie jego obraz Warszawy w „Lalce” był potrzebny czytelnikom. Książka szybko i głęboko zapadła w ich serca. Ale dziś, po kolejnej fali przekłamań w naszej rzeczywistości i wytycznych cenzury po II wojnie, o Rosjanach w dziewiętnastowiecznej Warszawie tak mało wiemy, że do „Lalki” warto zajrzeć raz jeszcze. Aby czytać, dopowiadając sobie to, co było wówczas – w tamtym „wieku niewoli”, w czasach Prusa – oczywiste dla każdego Polaka i co autor „ku

pokrzepieniu serc rodaków” pomijał w panoramicznej wizji swoich czasów.

W 2006 roku w naszym Muzeum można było zobaczyć wystawę „Warszawa Lalki Bolesława Prusa”, zorganizowaną we współpracy z Muzeum Historycznym i Archiwum Państwowym m.st. Warszawy. W zbiorach Muzeum Literatury są m.in. wizerunki pisarza, liczne edycje tej powieści i ilustracje do niej takich znanych grafików, jak, Władysław Daszewski i Antoni Uniechowski.

*Barbara Riss*

